

Straszna katastrofa awiatyczna.

(Do ilustracji na str. 4).

Do całego szeregu tragicznych wypadków, jakimi znaczy się rozwój awiatyki, przybył nowy, tem straszniejszy, że ofiarami jego byli widzowie i to widzowie wysoko postawieni, kierownicy nawy państwowej Francji. Nie dziw też, że katastrofa okryła żałobą Rzeczpospolitą i znalazła oddźwięk daleko poza jej granicami.

21 b. m. miał się odbyć start aeroplanów, biorących udział w konkursowym locie z Paryża do Madrytu; początkowo projektowano lot Paryż-Berlin, ale z łatwo zrozumiałych przyczyn zmieniono cel napowietrznych wyścigów. Redakcja gazety *Petit Parisien*, urządzająca ten konkurs, zaprosiła na próbne wzloty cały rząd republiki z prezydentem Fallières'em i premierem Monis'em na czele. Prócz tego pokryło się pole licznymi tłumami publiczności. Porządek utrzymywały piesze i konne oddziały wojska.

Awiator Train wznosił się na aeroplanie własnej budowy do wysokości 30 metrów i okrążył parokrotnie plac. Nagle aparat zaczął poruszać się nieprawidłowo i widzowie ze zgrozą ujrzeni go nad swymi głowami. Silny wiatr nie pozwolił lotnikowi kierować nim swobodnie, a maszyna opadała coraz niżej. Train wyminał z trudnością oddziały kirasyerów i starał się dostać na środek pola, ażeby tam wylądować. Utrzymywał się już tylko na wysokości 3 metrów. Nagle wpadł między grupę publiczności,



Korso kwiatowe G. K. A: Automobile pp. Preka i inżyniera Richtmana, ozdobione kwiatami.

Łódź motorowa pomysłu Krakowianina.

Ogromny postęp techniki i rozwój jej w ostatnich latach, zachęca coraz częściej i Polaków do udziału w tryumfach wiedzy i nauki, do przedsię-

jego własnego pomysłu. P. Bisztyga przebywał przez szereg lat za granicą, celem wykształcenia się w tym zawodzie, pracował następnie pod kierunkiem mechanika uniwersytetu Jagiellońskiego p. Grodzickiego.

Już dawniej pracował p. Bisztyga nad wykonaniem motoru benzynowego własnego pomysłu, a dokonawszy tej pracy, postanowił zastosować go do łodzi, również przez siebie skonstruowanej.

Łódź ta, podobnie jak motor o sile 7 HP., w całości w Krakowie i z tutejszego materiału wykonana, przeznaczona jest na trzy osoby.

W ubiegłą sobotę dokonano z tą łodzią pierwszej próby na Wiśle. Mimo wysokiego stanu wody, mimo bardzo silnego prądu, łódź p. Bisztygi posuwała się lekko i szybko w górę rzeki, dowodząc, iż zadanie, jakie wynalazca i konstruktor przedsięwziął, zostało zupełnie szczęśliwie rozwiązane.

Łódź motorowa p. Bisztygi jest pierwszą dotychczas, która na falach Wisły pod Krakowem się pojawiła. Oby szczęśliwy wynik usiłowań dzielnego Krakowianina był zadatkiem dalszych, równie pomyslnych, kroków na tem polu.

Srebrne gady mieszczanina krakowskiego.

Świetne są tradycje mieszczaństwa polskiego, a zwłaszcza krakowskiego. Szczerze patryotyczne, przywiązane całym sercem do wiary ojców, ofiarne na cele publiczne, świadome poważnych zadań, na niem ciężących, kroczyło zawsze w pierwszych szeregach społeczności polskiej, świecąc innym klasom przykładem i wzorem.

Takim było mieszczaństwo krakowskie dawniej, takim jest po dziś dzień. Jednym z godnych przedstawicieli jego jest dziś ceniony powszechnie obywatel i przemysłowiec, majster masarski Józef Bialik, b. starszy cechu masarzy i rzeźników i radca miejski.

Krakowianin z rodu, tu wychowany, tu też założył przed ćwierć wiekiem pierwszorzędną zakład masarski, który dzięki energii swej i sumienności, postawił wnet na prawdziwie europejskim poziomie.



Korso kwiatowe G. K. A: Powóz prof. Wiczakowskiego.

(Fot. M. Münz, Lwów).

uciekającej z trybun, którą zasłaniały mu skrzydła aeroplanu. Aparat runął na ziemię, a równocześnie rozległy się rozpaczliwe krzyki trwogi i bólu...

Pomiędzy ofiarami znaleźli się prezydent gabinetu Monis i minister wojny Berteaux. Ten ostatni odniósł tak ciężkie rany, że umarł, nie odzyskawszy przytomności, Monis zawdzięcza życie tylko tej okoliczności, że pociągnięty przez syna, pochylił się nieco. Mimo to doznane przez niego obrażenia są poważne. Uskarża się także na bóle wewnętrzne. Lekarze jednak zapewniają, że życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Sledztwo sądowe wykazało, że lotnik Train nie ponosi winy wypadku. Spowodował go raczej niezwykle silny wiatr i brak przytomności umysłu u publiczności, wśród której zamieszanie powiększali jeszcze rozpędzający ją brutalnie kirasyerzy.

Premier Monis otrzymuje ze wszech stron objawy współczucia. Odwiedził go dotąd tylko prezydent Fallières i kilku kolegów w sprawach urzędowych. O śmierci ministra Berteaux nie uwiadomiono dotąd chorego.

Policja zabroniła dalszych wzlotów, ale Monis, uwiadomiony o tem zarządzeniu, zniósł je natychmiast. Wobec tego lot Paryż-Madryt odbędzie się tak, jak tego oczekiwano.

Czy okaże się potrzebną rekonstrukcja gabinetu na czas choroby Monisa, to jeszcze nie jest pewne. Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi dopiero po pogrzebie ministra Berteaux, który ma się odbyć we czwartek lub w piątek.

brania śmiałych pomysłów i przeprowadzenia ich mimo ciężkich warunków, mimo wielu przeciwności.

Świeżym objawem sympatycznej samodzielności jest wykonanie pierwszej łodzi motorowej przez mechanika krakowskiego Stanisława Bisztygę, wedle



Korso kwiatowe G. K. A: Grono cyklistów z udekorowanymi rowerami.